

Anna Dymna: To właśnie ona została Krakowianką Roku

Nagroda od kobiet dla jednej szczególnej kobiety



W tym roku
uhonorowano ją
też Medalem
świętego Brata
Alberta

Tego wieczoru, gdy Krakowianką Roku ogłoszono Annę Dymną, w krakowskim Domu Polonii zaroilo się od pięknych pań i eleganczkich mężczyzn. – Kobieta jestem na pewno, a więc już z tego powodu tytuł mi się należy – zażartowała laureatka, odbierając z rąk prezydentowej krakowskiego Klubu *Soroptymist International* Krystyny Święcickiej-Wójcik lalkę w krakowskim stroju, wcale nieprzypadkowo podobną do bohaterki uroczystości. – Jest wiele pań, które poprzez swoją pracę stały się osobami pub-

licznymi, jest też wiele takich, które dla innych zrobiły o wiele więcej niż ja. Po cichu, bez rozgłosu poświęciły ludziom całe życie, oddały cały majątek. A ja? No cóż, ludzie mnie rozpoznają, a ja chcę to wykorzystać w dobrym celu. Tak rozumiem rozgłos i sławę, jaką niesie z sobą aktorstwo – mówiła pani Anna.

Anna Dymna wyraźnie była skrepowana, że po raz kolejny została wyróżniona, bowiem dwa tygodnie przed nadaniem jej tytułu Krakowianki Roku otrzymała Medal św. Brata Alberta, przyznawany za pomoc niesioną ludziom niepełnosprawnym umysłowo. Dostojne osiemnastoosobowe damskie jury, doceniając skromność aktorki, nie zrezygnowało jednak z odczytania pełnej listy jej zasług.

W skrócie można by rzec – wszędzie jej było pełno. Kwestowała wraz

Wszyscy znamy jej piękną twarz. Ale aktorka podkreśla, że ważniejsze jest dobro

z orkiestrą Jurka Owsiaka na rzecz dzieci chorych na nerki, zbierała pieniądze na odnowę niszczących nagrobków na Cmentarzu Rakowickim, pomagała krakowskiemu Hospicjum. – Pomagam z potrzeby serca (choć w moim przekonaniu robię za mało), bo nic nie daje człowiekowi takiej siły i radości. Czynienie dobra dla innych stanowi najlepszą receptę na urodę, nie wyszukane kosmetyki. Nauczyły mnie tego dwie zupełnie wyjątkowe kobiety: moja cudowna mama i wspaniała aktorka Zofia Jaroszewska – mówiła wzruszona aktorka.

Anna Dymna jest w Krakowie niezwykle szanowana i lubiana. Ludzie cenią ją nie tylko za talent ale i wierność miastu. Od

Piotr Skrzynecki
zawsze podkreślał,
że aktorka
jest niezwykłą
kobietą





Choć zagrała setki ról teatralnych i filmowych, a krytycy nie szczędzili jej słów zachwytu, aktorka, dziękując za słowa uznania, zawsze spokojnie podkreślała, że najważniejsza jest dla niej rola kochającej mamy syna Michała

Jej małżeństwo z Wiesławem Dymnym było niezwykle. Pani Anna podkreśla, że mąż przekazał jej prawdę o życiu. Dzięki niemu nigdy nie pomyliła jej się scena z rzeczywistością

1973 roku nieprzerwanie związana jest ze Starym Teatrem. Pani Anna wraz z mężem Krzysztofem Orzechowskim, reżyserem i dyrektorem Teatru im. Słowackiego, wspólnie wychowują 15-letniego



Pani Anna tajemnicza bywa nie tylko na scenie i na ekranie

syna aktorki, Michała. Pani Anna podkreśla, że obce jest jej uganianie się za przemijającą urodą. Akceptuje swój wiek i wygląd, bo jej osobowość jest dziś o wiele ciekawsza niż kiedyś. – Mam 45 lat i jeżeli patrząc w lustro widzę zmarszczkę czy siwiejące włosy, to ja sobie na to ciężko zapracowałam. Życie, które mnie doświadczyło, równocześnie kształtowało moje wnętrze. Inna aktorka, Dorota Segda, zdradza, że Anna Dymna jest jedyną znaną gwiazdą, która odpowiada na wszystkie wysyłane do niej listy, a na próby, czasem także przedstawienia przyjeżdża... na rowerze.

Zamiast cudownych kosmetyków mających likwidować zmarszczki wybiera



życzliwość i przyjazne nastawienie do świata. – I wtedy rysy łagodnieją, a zmarszczki wygładzają się same. Gdy patrzę rano na moją kotkę, to już wiem, jaki jest właściwy porządek rzeczy. Nie gonić za fantazjami, po prostu być, po prostu żyć – zwierzała się aktorka swoim wielbielcom. Wciąż ma ich bardzo wielu, choć od premiery *Samych swoich* minęły już 33 lata... nn

